

Smierć Thorleifa Hauga, króla nart

Warta - Makabi, I.K.P. - Cuiavia

Pierwsze dwa spotkania z rundy finałowej bokserskich mistrzostw Polski

Prezesi Rimet i Pelikan o sprawach F.I.F.A.

W medycie rozpoczynają się finały mistrzostw drużynowych w boksie, które przez blisko trzy miesiące będą dostarczały pieniędzy kasom klubowym, a emocje miłośnikom boks. Mimo bowiem zdecydowanie faworyzowanego stanowiska Warty i I.K.P. niespodzianki są zupełnie możliwe, a najniebezpieczniejsze potknięcie się może zmieścić zupełnie końcową tabelę mistrzostw, która teoretycznie winna wyglądać: 1) Warta, 2) I.K.P., 3) Cuiavia, 4) Makabi.

Już na pierwszym meczu Cuiavia — I.K.P. w Inowrocławiu wietrzyły możliwość takiej niespodzianki. I.K.P. jedzie bez Krenca, który ma skreśloną nogę. Przed meczem będzie więc prowadzić Cuiavia 2:0. Łodzianie mogą liczyć nadto na pewno tylko na punkty Chmielewskiego; inne są w zawieszaniu. Tak Rogowski, Józłowski w znaczącym stopniu. Łada, Dudziak, Radomski w mniejszym mogą sprawić niespodziankę łodzianom, zwłaszcza na własnym terenie. Walczyć będą następujące pary (Cuiavia na pierwszym miejscu): Łada — Pawlak, Rogowski — Spodieniewicz, Dudziak — Woźniakiewicz, Fabiński — Banasiak, Radomski — Taborek, Lewandowski — Chmielewski, Józłowski — Wurni.

Nie oczekujemy natomiast niespodzianek w meczu Makabi — Warta (Cyryk warszawski, god. 12), chyba, że ze strony... PZB, który, mimo zaprzeczeń Neustadta, twierdzi, że walczył on jako zawodowiec z Humerym w roku 1931.

Neustadt, który do Polski przybył z Makabi kolońskiej i ma stać się zwolnieniem jako amator, był co prawda w tym czasie w Belgii, ale nie występował tam nawet jako bokser amator. Zresztą przeciwnik Humery miał zupełnie inne imię — Harry. PZB, który ma podobno informacje ze związku niemieckiego (tego źródła, w danym wypadku — uciekiniera z Niemiec, Neustadta, nie polecamy Związkom), wyjaśnił tę sprawę na najbliższym posiedzeniu.

Warta powinna mecz z Makabi wygrać bez trudu, wystawia bowiem skład doskonały, bez luk. Warszawianie mają szanse na



POŻEGNALNA GRUPA OBOZU HOKEJOWEGO NA TORZE KATOWICKIM

punkty na upartego tylko w wadze koguciej, półciężkiej, no i ostatecznie (zrobimy tę koncesję na rzecz entuzjastów Pilnika), w średniej. Bo popatrzmy na zestawienie par (Warta na pierwszym miejscu): Sobkowiak — Birenbaum, Wirski — Rozenblum, Kajnar — Borensztein, Sipiński — Neustadt, Anioła — Frodis, Majchrzycki — Pilnik.

W Lipinach 16.XII odbędzie się ostatni mecz piłkarski o wejście do Ligi między Śląskiem (Świętochłowice) a Naprzodem (Lipiny). Narazie w rozgrywkach tych lepiej stoi Śląsk, który ma o dwa punkty więcej od Naprzodu, wystarczy mu zatem remis. O ile jednak mecz niedzielny wygra Naprzód, wtedy zarządzone zostanie trzecia rozgrywka na gruncie neutralnym, prawdopodobnie 23 h. m. w Katowicach lub Wielkich Hajdukach. Jak wiadomo bowiem, w rozgrywkach finałowych o wejście do Ligi stosunek bramek nie gra roli.

P. Janusz Malow wydelegowany został przez PZPN na finałowy mecz piłkarski o wejście do Ligi Śląsk — Naprzód, który rozegrany zostanie w niedzielę, dnia 16 h. m. w Lipinach.

Szymura — Stahl II, Piłat — Neuding.

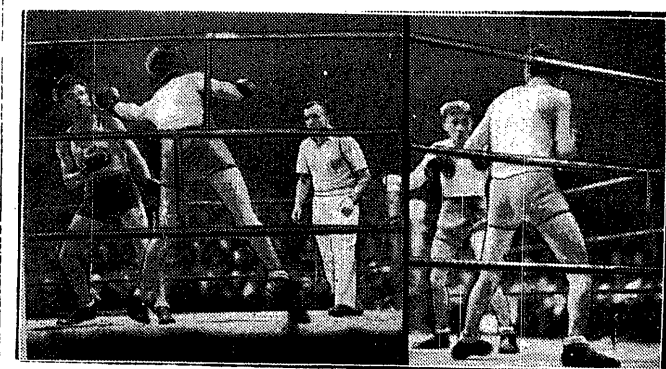
Warszawa niech więc lepiej zostawi w domu swe ambicje lokalne i szykuje się raczej na parę zaciętych, interesujących zetknięć dwu

różnych stylów: „techniki” poznańskiej i „siły” warszawskiej. Najlepsze próbki tych przeciwności winny nam dać pary: Kajnar — Borensztein, Sipiński — Neustadt i Majchrzycki — Pilnik. No i występ

Pilata jest zawsze ciekawy, zwłaszcza w spotkaniu z przeciwnikiem, który ma tak nieprzeciętny cios, jak Neuding.

Jeszcze niedawno Rana pisał do nas, że chce odpocząć, wykurować się. To też zupełnie nieoczekiwanie nadeszła za Oceanem wiadomość o porażce, tem smutniejszej, że nie mającej nic wspólnego z dawną kontuzją oka. Na domiar złego, rece, które mu ją zadaly, są mało znane nawet w Ameryce. A więc Rana za oceanem ogranicza się już do walki z debiutantami i nawet z nimi przegrywa przez nokaut. Zestawienie tych faktów mówi dobitnie o końcu kariery bokserskiej Rana. Nie pozostaje mu nic innego jak wrócić do Europy, przerzucić się na karierę trenera pięściarzy polskich i ewentualnie szukać szczęścia na ringach kontynentalnych.

Tragiczna dla Rana walka odbyła się w Bostonie. Przeciwnikiem jego był Harry Devine. Już w drugiej rundzie Rana padł dwa razy na deski, w trzeciej znów jest na ziemi, w szóstej silny cios w żołądek kończy ostatecznie walkę.



Z MECZU WARSZAWA POZNAŃ 9:7
Na lewo Sipiński trafia lewą Kielara; na prawo spotkanie Sobkowiak — Czo rtek (tyłem).



PIĘŚCIARZE WARSZAWSKY NA RINGU W BIAŁYMSTOKU
cdnieli zwycięstwo 9:7, mając dzień przedtem sukces nad Wilnem 12:4. Stoją od lewej: Górecki, Welman, Lewin, Motorski (sekundant Biał.), Jantczak, Klases, Wrzosek, Szpakowicz i por. Zmudzkiński wiceprezes B.O.Z.B. Kłęczą od lewej: Fabiński, Krysiński, Rotsztein, Piotrowicz, Polus, Maj i Ozarek.



DZIEWULSKI (Radom) wykazał na meczu z Piłatem nieprzeciętny talent pięściarski.



ŚWIRK (I. K. B.)
śląski król nokautu, chce podobno zmierzyć się z Chmielewskim.



TRÓJKE WIOŚLARZY - OLBRZYMÓW
wzrostu ponad 195 cm., posiada ósemka uniwersytecka - Oxfordu.

U wodzów piłkarstwa światowego

Turniej olimpijski jest postanowiony

Rozmowa z prezesem F. I. F. A. p. Jules Rimetem

Paryż, w grudniu. Jules Rimet, prezes Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej, siwy pan o mądrych oczach i żywych ruchach, jest stu procentowym Francuzem. Jego słowa są proste i odważne, odpowiadzi wyczerpująco. Jest prawdziwą przyjemnością rozmawiać z tym sympatycznym dyktarzem sportu światowego. Rozmowa nasza obraca się dookoła olimpijskiego turnieju piłkarskiego, który odbędzie się w roku 1936 w Berlinie.

— Przy przeprowadzaniu tego turnieju obowiązują będą reguły amatorskie, uchwalone na kongresie praskim w roku 1925. Na tych samych podstawach mógł być zorganizowany turniej piłkarski w Los Angeles, ale Amerykanom nie zależało na nim, gdyż nie interesują się piłką nożną. Dlatego to po raz pierwszy w dziejach Olimpiad turniej piłkarski nie odbył się w roku 1932. W Ameryce panują inne stosunki: piłka nożna jest sportem mas, rozumieć więc, że Niemcy chcą za wszelką cenę zorganizować turniej piłkarski.

F.I.F.A. wybrała komisję, która szuka nowej formuły amatorskiej. Chcemy znaleźć coś bardziej liberalnego, coś bardziej odpowiadającego rzeczywistości. Odepuszczeniu zawodowców nie ma naturalnie mowy. Chodzi tylko o rozszerzenie praw amatorów.

— Ale niech się panu nie zdaje, że sprawa będzie załatwiona, gdy uchwalimy nową formułę amatorską. Ostatnie słowo ma bowiem nie F.I.F.A., ale Międzynarodowy Komitet Olimpijski. On rozpatrzy nasz projekt, on zatwierdzi go lub odrzuci. Gdyby go zatwierdził, wówczas turniej berliński mógłby być zorganizowany już na nowych zasadach. Jeśli I.O.C. go odrzuci, wówczas zostanie wszystko po staremu.

— F.I.F.A. jednak zasadniczo zgodziła się na turniej olimpijski. — F.I.F.A. nie ma na co się zgadzać, F.I.F.A. może nadal tylko powiedzieć poszczególnym państwom: możecie, jeśli macie ochotę, wziąć udział w postanowionym zasadniczo turnieju, naturalnie, jeśli respektujecie postanowienia olimpijskie. Na tem kończy się zadanie F.I.F.A. Jeśli tur-

niej dojdzie do skutku, co jest zresztą pewne, wówczas podlegać będzie regułom F.I.F.A., jeśli chodzi o jego techniczne przeprowadzenie.

Dam panu przykład, który wyjaśni dokładnie sytuację F.I.F.A. Przypuśćmy, że chce pan zorganizować turniej piłkarski, ale stawia pan warunek, że gracze muszą mieć przynajmniej 180 cm. wzrostu. Ma pan do tego prawo; jeśli natomiast stosuje się pan do reguł F.I.F.A., związkowi nie po-

staje nie innego, jak pozostać wiernym regułom F.I.F.A. i państwa same decydują, czy odpowiada im ten warunek granicy wzrostu. Jeśli ktoś nie chce, lub nie może się na to zgodzić, musi zrezygnować z turnieju. Identyfikacja sytuacji jest z turniejem olimpijskim. Rola pana warunków wzrostu przejmują Komitet olimpijski, stawiając warunek amatorski. To jasne — prawda?

— Tak, dziękuję!

Jedna burza przed drugą na terenie piłkarskim w Krakowie

Atmosfera „przedwyborcza” na terenie KZOPN stale się coraz bardziej rozgrywa. Po zebraniu klubów bloku dotychczas rządzącego, które zadeklarowały pełne zaufanie do swego przywódcy, Stuttera, odbyło się z kolei zebranie opozycji, zgrupowanej w t. zw. „Blok Klubów Piłkarskich”. Jak twierdzą jednak przywódcy, nie lansujące hasła wyznaniowych.

Mimo to zarząd KZOPN dopatruje się przyczyn obecnego rozłamu w piłkarstwie krakowskim właśnie w wysuwaniu hasła walki osobistej i wyznaniowej, obciążając tem szczególnie niektórych sędziów piłkarskich. K. Z. O. P. N. wydał w tej sprawie odezwę.

W tej sytuacji zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż główna batalia rozegra się częściowo w nadchodzącą już sobotę na walnym zebraniu Kolegium Sędziów, między zwolennikami obecnego

zarządu KZOPN przeciwko sekretarzowi okręgu p. Hersztendorfovi, zarzucając mu działanie na szkodę.

Warszawianka buduje obecnie salę gimnastyczną o powierzchni 200 m² z szatniami i natryskami oraz miejscem dla publiczności, co pozwoli na urządzenie imprez w tej sali. Sala gotowa będzie w marcu.

Szumiec, a nie Koźmin był ubiegłorocznym brązowym medalistą na meczu tej drużyny z Ruchem w Wielkiej Hajdukach. Te oczywiste omyłki z czerką niniejszym prostujemy.

Mjr. dypl. Sterba, wiceprezes Międzynarodowej Federacji Kibiców opuszcza w tych dniach Warszawę, udając się do Krakowa, gdzie odbędzie się „stage” w drugim dywizjonie 2 pułku Lotniczego.

Orlewicz, jeden z naszych czołowych zawodników, ma przyjechać w tym tygodniu na dłuższy czas do Zakopanego, by trenować i startować.

Mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów i zapasach rozegrane zostaną w dniach 2 i 3 marca 1935 r. w Katowicach.

Teraz jest w porządku!

PZHL zmienia uchwałę o grupie finałowej

Na posiedzeniu Zarządu PZHL zdecydowano ostatecznie formułę mistrzostw Polski, identyczną niemal z sygnalizowaną przez nas parę dni temu.

Do finału dopuszczono więc osiem drużyn, przyczem mistrz Polski AZS Poznań grać będzie na zwykłych prawach. Zarząd PZHL postanowił nadto, że w rozgrywkach nie weźmie udziału Ognisko (Wilno), jako zbyt słabe, i zastąpi je Warszawianką. Uchwała miałyby uzasadnienie we względach finansowych: oficjalna motywacja krywdzi jednak wyraźnie Ognisko. Nie bowiem nie świadczy o tem, aby Warszawianka miała być silniejsza od Ogniska, wszystko raczej jest przeciw temu.

Mistrzostwa zaczyna się 23 grudnia meczami AZS Poznań — Legia (Warszawa) w Warszawie, Lechia — Kryśnickie TH w Krynicy, Czarni — Warszawianka w Łwowie. Termin meczu Cracovia — Pogoń nie jest ustalony, w dniu tym bowiem w Krakowie grać będą Szwedzi. Mecz rewanżowy odbędzie się w połowie stycznia.

Sezon międzynarodowy zarysowuje się coraz wyraźniej. Przedewszystkiem wiec reprezentacja Szwecji opuszcza już 18 b. m. Sztokholm w drodze do Gdyni. Rozegra ona pierwszy mecz już 21 b. m. w Poznaniu, 23 w Krakowie, 26 — 28 weźmie udział w turnieju zapasniczym, 30 i 31 grać będzie we Lwowie, później w Krynicy. Reprezentacja Szwecji składać się będzie z graczy najsilniejszego klubu prowincjonalnego

Socortalie, zasilonego graczami Hammarby. Kierownikiem ekspedycji będzie znany gracz Abrahamson.

Turniej w Zakopanem rozegrany będzie w charakterze trójmeczu: Szwecja — Austria — Polska; Austrie reprezentować będzie Wener Eislaui Vereln. W turnieju w Krynicy weźmie udział 6 drużyn, a więc poza Szwedami i Wiedziakami napewno gospodarze — Kryśnickie TH — oraz prawdopodobnie Cracovia, AZS Poznań i Czarni (Łwów). Dokładny wybór nastąpi na zasadzie formy wykazanej w rozgrywkach mistrzowskich. Wiedziacy grać będą nadto 30 i 31 w Katowicach i w Krakowie.

O ile obóz w Katowicach udał się świetnie pod względem sportowym, o tyle katastrofalnie wypadł pod względem finansowym. Smutno przedstawia się wobec tego perspektywy wyjazdu do Davos. Prawdopodobnie uda się jednak dostać subwencję, która musiałaby jednak być dość znaczna, gdyż koszt wyjazdu waha się w granicach 5.000 zł.

Kpt. Sachs przewiduje następujących graczy jako ewentualnych reprezentantów: bramka: Stogowski, Przedziecki; obrota: Ludwiczak, Sokolowski, Le miszko I; atak: Wolkowski, Marchewczyk, Kowalski; II atak: Król, Zieliński, Michalik; rezerwa: Stupnicki, Głowacki, Materski.

W hokeju lodzkiem jest wprawdzie jeszcze zupełna cisza, okręgowy związek jednak przygotowany jest na powitanie lodu. Mistrzostwa mają się zacząć 30 grudnia i rozegrane będą tylko w jednej kolejce między czwórka następujących klubów: LKS, Union Touring, Triumf i Strzelecki KS.

W czwórce tej wybiła się zdecydowanie LKS, który grać będzie w następującym składzie: Jakubiec, Rusinkiewicz, Frenzeli, Król, Zaleski, Wisławski, Lutrosiński, Tadeusiewicz.

Dużych postępów należy się spodziewać po drużynie Triumfu, która w b. sezonie grać będzie w składzie: „Harry”, Zelmer, Neuman, Wolff, Dressler, Sauer, Heppner i Omenzetter. Silniejsza niż w sezonie ubiegłym powinna być też drużyna Union Touring, w której wystąpią Olesch, Braunerowie, Jacob, Stettka, Werk i Heinrich.

Kluby lodzkie obiecały sezon bogatszy niż w latach ubiegłych, a związek okręgowy projektuje szereg spotkań międzyklubowych.

Jeżeli się zwróci, będą przyjęci

prof. Pelikan o przystąpieniu Sowieców do F. I. F. A.

Praga, w grudniu. Zatarł piłkarski z Polska został zlikwidowany. Pomimo nieuwzględnienia przez p. Rimeta obliczonych „na wyrost” pretensji czeskich i przyznania odszkodowania w wysokości zaledwie 10.000 zł., Czecho-słowacja jest właściwie zadowolona z załatwienia sporu. Mogło być gorzej. Narazie oczekuje się przekazania przez PZPN gótowni, która już została rozdzielona między kluby.

Przed kilku dniami rozmawiałem o tej sprawie z wodzem piłkarstwa czeskiego, prof. Pelikanem. Zapy-

tany przeze mnie, jak wyobraża sobie dalsze stosunki polsko-czeskie, prezes Asocjacji stormulował swe zapatrywania w następujący sposób:

— Cieszę się, że nareszcie konflikt został zlikwidowany. Przyszłe stosunki zależą będą od politycznych nastrojów w obu państwach. Futbol czeski chętnie utrzymywałby stosunki z futbolem polskim nie tyle ze względów sportowych (drużyny czeskie są angażowane wszędzie, a reprezentacje nie są w stanie sprostać zaproszeniom nad-syłanym ze wszystkich stron) —

ile przede wszystkim dla kontynuowania przyjacielskich kiedys więzów z najbliższymi sąsiadami. Narazie sprawa ta jest w zawieszce, nie przyczyni się do sportu nie mających nie wspólnego.

Ponieważ prof. Pelikan jest w FIFA referentem dla spraw wschodnich, poprosiłem go o opinię w sprawie ewentualnego przyjęcia piłkarstwa sowieckiego do Związku.

— Rozmawiałem o tem w charakterze czysto informacyjnym z przedstawicielami futbolu sowieckiego, którzy niedawno bawili w Pradze. Sądzą, że wstąpią oni do FIFA wtedy, gdy będą w tem widzieli swój interes, to jest kiedy miarodajne czynniki w Sowietach przez stałe rozgrywki z drużynami państw zachodnich zechcą podnieść dość słaby poziom techniczny swego futbolu. Narazie się na to nie zanoszą. Ponieważ FIFA, która obejmuje prawie cały świat, na wstąpieniu Sowietów nie zależy, nie wystąpi też ona z żadną propozycją.

W razie zwrócenia się Sowietów z prośbą o przyjęcie, prośba taka zostanie z pewnością załatwiona pozytywnie, o ile futbol sowiecki zechce respektować obowiązujące członków FIFA przepisy.

Tymczasem jednak państwa, które chcą rozgrywać mecze z Sowietami, muszą w każdym poszczególnym wypadku prosić o pozwolenie.

Co do meczów Sowietów z Turcją, to drużyna turecka występowała jako przedstawicielka jakiejś organizacji socjalnej, nie mającej rzekomo nic wspólnego ze związkiem państwowym. Gdyby się podobny „wypadek” ponowił, piłkarstwo tureckie poniesie konsekwencje.

O konieczności należenia do FIFA przekonali się zresztą na własnej skórze futbolisci sowieccy. Mieli jechać na rewanż do Turcji, naskutek jednak odmowy ze strony tureckiej, musieli z tego zrezygnować. Gdyby należeli do FIFA, mieliby gwarancję otrzymania odszkodowania za zerwanie umowy.

Wyjaśniłem to wszystko — dodaje prof. Pelikan — przedstawicielom sowieckiego futbolu, którzy jednak chcieli nie należeć do FIFA, a równocześnie rozgrywać mecze z drużynami zrzeszonymi w FIFA. Sprawę tę referowałem także na ostatnim posiedzeniu zarządu Związku.

W obozie A.Z.S. Poznań hokejowego mistrza Polski

W obozie hokejowego mistrza Polski — „AZS” poznańskiego, praca wzięła najlepsze. Spowodowił brak lodu odbywały się suche treningi. Ożywiły się one ostatnio po powrocie z obozu Kazimierzczaka i Zielińskiego. Obaj znajdują się w doskonałej kondycji fizycznej i obecnie pracują nad jej utrzymaniem.

W tegorocznym składzie drużyny przewidziane są pewne wzmocnienia i zmiany. Ostateczny skład ustalony zostanie naturalnie dopiero po wyjściu graczy na lodowisko. W każdym razie do pierwszej drużyny będą brali pod uwagę następujący gracze: Stogowski, Zieliński, Stanek, Ludwiczak I i II, Tierling, Krzyżagórski, Warmiński, Kazimierzczak, Klemczak, Patrzykont i Urbaniński.

Wszelkie plotki o opuszczeniu klubu przez któregośkolwiek z czołowych graczy są nieprawdziwe.

Sekcja, znajdująca się pod zarządem nowego kierownika p. A. Matczyńskiego, ma niezmąloną wolę powtórzyć swój zeszłoroczny sukces.

Ochotnie finalizuje się zamierzenia na bieżący sezon. Będzie on dość bogaty, o ile tylko dopisze... mroz. Już 21 bm. gościć mają w Poznaniu Szwedzi. Na święta drużyna zostaje w Poznaniu i spotka się z TKS z Torunia. Trójką — Stogowski, Zieliński i Ludwiczak grać będzie następnie w teame pol-

skim w Zakopanem. W dniach od 2 do 6 stycznia AZS grać będzie w Krynicy, a w powrotnej drodze 7, względnie 8 i. w Krakowie z Cracovią. Na 12 i. finalizuje się umowa z E. V. „Brandenburg”, a na zakończenie przewidziana jest wizyta w Wilnie u Ogniska.

Reszcie terminów wypełni rozgrywki o mistrzostwo Polski oraz mecze międzyklubowe, których kilka projektuje miejscowy OZHL. O meczach tych trudno jednak coś powiedzieć, gdyż jeszcze nie wyszły ze sfer projektów.

Miejscowy rywal mistrza Polski — Warta — zamierza w tym roku otworzyć własne lodowisko na swym boisku przy ul. Rolnej. Również jej zamierzenia są dość bogate, lecz jeszcze nie skonkretyzowane. Przedewszystkiem chce Warta w tym roku wykazać, że należy jej się również miejsce w ośmiu finalistów gier o mistrzostwo Polski.

Udział polskich ping-pongistów na mistrzostwach świata w Londynie zdecydowany będzie w nadchodzącą niedzielę, ale dorocznym walnym zgromadzeniu PZTS-u w Łodzi. Tematem obrad będzie również sprawa gruntownej reformy systemu rozgrywania mistrzostw Polski, która powinna się przyczynić do rozwoju wszcz ping-ponga.

Projekt ten w głównych zarysach przedstawia się następująco: Stwarza się nową konkurencję t. zw. „przedboje mistrzostw Polski” (do których może się zgłosić każdy), a która ma wyłonić drogą specjalnej eliminacji pozostałych najlepszych zawodników. Z półrocznych zwycięzów przedbojów do ścisłego finału dojdzie czwórka, tak więc do mistrzostw Polski dopuszczonych będzie po 4 mistrzów okręgowych i 4 z eliminacji (przy 8 okręgach — 36 zawodników).

25-lecie automobilklubu Polski założonego w roku 1909 obchodzone będzie najświetniej i uroczystym bankietem w dniu 18 b. m.

Ten Polak był Niemcem

Nowa afera naszego bokserskiego

Berlin, w grudniu.

Ledwo polski boks zawodowy wyrwał na świat, a już mamy z nim kłopoty. Mamy na myśli naturalnie rodzimą produkcję, a nie na szczył wielkich rodaków za oceanem, jak Jarosz, Dubliński, etc. Pierwsze występy polskich profesjonalistów w Berlinie wypadły kompromitująco.

Zdolaliśmy np. wyświecić tajemnicę kryjaka owego Edaka, który przegrał kompromitująco z Czi-chosem. Nazywa on się Kade, jest obywatelami niemieckimi, mieszkającym stale we Wrocławiu; ze względu na niską klasę pięściarską nie uzyskał on licencji niemieckiej.

— Ale od czego są Katowice i tamtejszy „związek” polskich profesjonalistów? Przy pomocy kilku sławnych zawodowców otrzymał Edak u Kade polską licencję zawodniczą! Teraz ma on prawo(?) jako Polak (!), walczyć w Niemczech i

jak nam wiadomo, stara się o nowe kontrakty, m. inn. w Lipsku. Działalność katowickiej kliky za wodowej budziła już niejednokrotnie wątpliwości; tym razem przekracza ona granice. Jeśli żadna polska instancja sportowa nie ma na tok tych spraw wpływu, to nie ma innej rady, jak polecić je opiece najbliższego komisariatu policyjnego.

Węgry byli lepsi

Mediolan, w grudniu. Niebardzo do twarzy jest Włochom w insygniach mistrzostw świata. Najpierw nieszcześliwy mecz w Londynie, który wciąż jeszcze zabagnia opinię piłkarstwa kontynentalnego w Anglii, a teraz ten mecz z Węgrami.

Włosi wygrali naprawdę, wygrali nawet, grając przed 20 min. w dziesiątkę (dla odmiany pomocnik Bertoloni musiał zejść z boiska), ale na zwycięstwo nie zasłużyli. Węgry byli lepsi kombinacyjnie i stylowo, mieli więcej z gry, tylko byli mniej skuteczni i strzelali gorzej.

Na przegraną w każdym razie nie zasłużyli, najwyżej na remis. Włosi mieli słaby dzień. Allemandi kiksował, pomoc źle podawała, zwłaszcza Pizzello budził wprost litość. Gdyby nie Cerculli w bramce i Meazza, a zwłaszcza Guaita w ataku, żeby było z Włochami.

Węgry mieli lepszą pomoc (co prawda środek włoski Ferraris pod koniec przewyższał Szeusza), równą obronę, a atak nieproduktywny. Zawódli słynny Sarosi, tak, że wszystko spoczywało na barkach Auera.

Publiczność gwizdała na swych ulubieńców, aż przykro było słuchać. I to mimo zwycięstwa.

Frid.

Nie wie Pan (i) jaki prezent ofiarować najbliższej osobie na Gwiazdkę? Proszę zaprenumerować „KINO” na rok 1935! Wyda się tylko 12 złotych, a obdarowany będzie wdzięczny przez cały rok...

Ważne dla niezdeterminowanych!

ŁYŻWY, BUTY, WIATROWKI, KOSTKI, NAKRZACIE NARTY „PRZEMYSŁ SPORTOWY” Warszawa, Marszałkowska 129 CENY FABRYCZNE

NARTY, ŁYŻWY, HOKEJ, WIĄZANIA, KRAJOWE, I ZAGRANICZNE, UBRANIA, TRZEWIKI, SPRZĘT

SPORTOWCY kupują NARTY ŁYŻWY, HOKEJ, UBIORY NARC. tylko w SKŁADNICY SPORTOWEJ BIELAŃSKA 5

NARTY, ŁYŻWY, HOKEJ, SANECZKI, BOKS „CYKLOSPORT” HURT Warszawa, Nalewki 29 DETAL w podw. tel. 11.54.55

KONKURS PIĘŚCIARSKI „PRZEGŁADU SPORTOWEGO”

1. Makabi — Warta
2. Culavia — I. K. P.
3. Warta — Culavia
4. I. K. P. — Makabi
5. Culavia — Makabi
6. I. K. P. — Warta

Inne i nazwisko

Dokładny adres:

Wielkie słowa P.U.W.F.

w sprawie gruntownej reformy życia sportowego w Polsce

konty-
kiedyś
iadem.
wiesz
ie ma-

est w
spraw
opin-
przy-
zo do

ch-
ym z
owicz-
ili w
ni do
m wi-
kiedy
ietach
żyna-
pod-
mierz-
na to
kto-
t, na
t, na
ależ-
ropo-

ietów
i taka
wiona
wiecki
zujące

a, któ
z So-
szcze
ozwo-

z Tur-
stepo-
aklejs
ajającej

ie po-
likar-
kwen

a do
a na
teccy.
urcji.
stro-
rezyg

o —
ko —
i, któ
teć do

ywać
imi w
i tak-
arza-

M.

n

ego
o no-
sku.

ki za
okrot-
pre-
żadna
e ma
to nie
piecie
y-
ne-

gli-

i

Wło-
swia-
mecz
szcze
onty-
z ten

wy-
mim.
mocz-
bois-
astu-

binar-
gry,
strze-

razie
emis.
Alle-
poda-
udził
resoli
Wło-

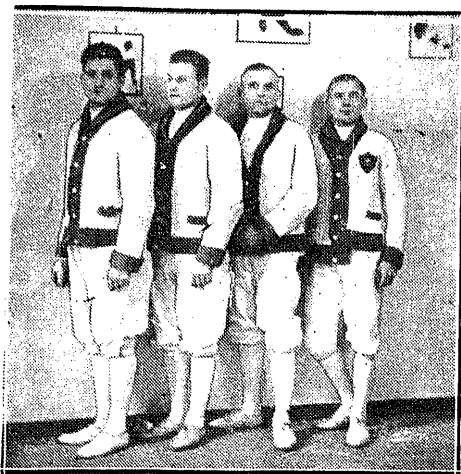
(co-
s po-
ró-
tyw-
k, że
kach

wych
slu-

trid.

NA 5

29
4.3.



FINALIŚCI DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POLSKI W SZABLI

Na lewo zdobywcy 2-go miejsca, zespół P.K.S. Katowice, na prawo — A.Z.S. Poznań (3-cie miej-
sce). Pierwszeństwo zdobyli szermierze Warszawianki.

KOSZYKARKI MAKABI I WARSZAWIANKI
biorą udział w turnieju zimowym o puchar O.Z.G.S.



tegoryczne stanowisko w tej sprawie P.U.W.F., w którego projekcie między innymi wyczuwano się powołanie społecznego światu sportowemu takich mniej więcej słów: — wyście pracowali tyle lat i co z tego wynika? Upadek, korupcja, rozkład, obniżenie wyników, fiasko finansowe. Wobec tego do pracy bierzemy się my; ale zastrzegamy sobie prawo wyboru ludzi, wśród których znajdzie się niewiele spośród waszych działaczy.

W imię sprawiedliwości musimy podkreślić, że przy takim postawieniu sprawy szanse nie są równe. Sport cywilny, czy jak chce P.U.W.F. — społeczny, powstał z niczego, szedł na-
ród o własnych siłach, prawie nigdy

nie posiadał środków finansowych, a więc i egzekutywy w stosunku do związków, klubów i jednostek. Dlatego też nie należy bynajmniej przesadzać, jakby ów sport społeczny poprowadził swą pracę, jakby wyglądało jego morale i wyniki, gdyby posiadał choćby tak skromne, mimo wszystko, środki finansowe jak P.U.W.F. w chwili obecnej.

I dlatego mamy wrażenie, że P.U.W.F. powinien w swoim projekcie stanow-
czo uwzględnić w sposób o wiele szerszy przedwzrostek materialny ludzi, wyrosły i dojrzały na sporcie cywil-
nym, rzecz jasna po dokładnym od-
sianiu plew od ziarna.

Jeśli chodzi o środki, to sprawa ta przynajmniej w r. 1935-ym nie będzie się przedstawiała również zbyt róż-
wo. Ppłk. Engel przyznał bowiem, że projekt przedłożony, że się tak wy-
razimy, zaskakuje przyszłoroczny bud-
żet P.U.W.F., że temsamem trzeba będzie operować przesunięciami różnych po-
zycji, że poprawa sytuacji w sporcie reprezentacyjnym odbije się na pracy

jeszcze bardziej radykalnych, jeszcze bardziej zapowiadających ingerencję P.U.W.F. na obsadę personalną związków i ich program sportowy i wykonaw-
czy.

Boimy się tylko, żeby nie skoczyło się na słowa, że ludzie niefachowi i związani ze sportem ad hoc, nie spowodowali zawalenia całej koncepcji, co równałoby się bodaj że pogorszeniu obecnej sytuacji.

Reformę tego rodzaju, zdaniem na-
szym, trzeba zacząć wprowadzać w ży-

Dwa dni szermierki w Warszawie

Turniej najlepszych florecistów. Finał szablowych mistrzostw Polski

Tegoroczny jesienny sezon szermierczy zapoczątkowały niewi-
stym, dając tym wyraźny dowód od-
rodzonej ruchliwości. Niestety, po-
ziom walk na plany nie odpowie-
dział sprawności organizacyjnej;
szwankowała zwłaszcza technika
nóg, stale nie nadążających za
szybkością ręki. Również taktyki
po najskrupulatniejszej analizie zna-
leźliśmy zaledwie „nieznaczne śla-
dy”.

Wogóle zauważyłem, że nawet
bardzo inteligentne zawodniczki
nie lubią operować sprytem w walce.
Trafić za wszelką cenę i to mo-
żliwie przedko — zdaje się być ha-
słem walczącej niewiasty. Nikt tu
nie fatyguje się badać słabych
stron przeciwniczki. Również dzie-
dzina tempa należy do rzeczy za-
poznanych.

Coraz bardziej zaczynam nabie-

rać przekonania, że instruktorzy
nie robią dobrze, łudząc w doro-
dne główki zawiłe mądrości tak-
tycznej, albowiem robi się tam po-
tem wielki zamęt. Należałoby ra-
czej iść na technikę, bezwzględnie
ćwiczyć nogi — podstawę stylu i
zreżności, nie pozwalając na negli-
żowanie żelaznej zasady „estetyka
przedwzrostkiem”. Jak ma wy-
glądać „pani na plany”, pokazała
w Warszawie Angielka Nelligan.

Warto ją naśladować.
Pocożesz szukać aż tak wy-
soko i daleko. Wystarczy, że mimo
braku punktowych sukcesów, na-
lepiej podobają się w sobotę Go-
ryńska, która zajęła zaledwie 5-te
miejsce.

Taktycznie nieźle wypadła Du-
chówna. Laskowska najniepotrzeb-
niej zjadła nerwy. Dr. Serici wal-
cząca początkowo dość pewnie i
silnie, wkrótce jednak robota jej
jakby zwolniła i zmatowała. Szu-
strówna była słabsza niż na wios-
nę w Katowicach. Stanoszkówna i

Ryszfeldówna poprawiły się nieco
w formie. Rotenbergowa jak na
pierwszy występ, nie wypadła naj-
gorzej.

Puchar przechodzi P.Z.S. i nagro-
dę im. Zw. Dziennikarzy i Publi-
cystów Sportowych zdobyła Du-
chówna. Wręczenie tych trofeów
odbyło się w uświęcony tradycją,
lecz nie wiem czy w odpowiedni
sposób, t. zn. w obecności 2-3 o-
sób z pozostałej publiczności i przy
całkowitej absencji członków za-
rządu P.Z.S. względnie klubu, u-
rządzającego turniej.

Finał o mistrzostwo drużynowe
na szable, rozegrany w niedzielę d.
9 b. m., nie był zbyt atrakcyjny
wobec niestawienia się obrońcy ty-
tułu — drużyny K. S. Lwów. Nie-
dobrze, kiedy klub opiera się na
jednym czołowym szermierzu i u-
stępuje z pola po jego stracie.

Finał był kompletnym sukcesem
„Warszawianki”. Zarówno A.Z.S.
Poznań, jak i silny P.K.S. z Kato-
wic wywiozły dwucyfrowki po

szeregu ostro i zapalczywie prowa-
dzonych walk.

Skoro wspominałem o ostrości,
trudno mi nie wyznać, jak to wła-
ściwie było. Odrzućmy w meczu War-
szawianki z A.Z.S. zaczęto wal-
czyć szybko i bez większego na-
mysłu, jakgdyby wszystkim spie-
szyło się na pociąg. Dalszy ciąg
toczył się już bez wszelkich hamu-
lców. Opinie szermierki jako sztuki
pięknego władania bronią ratował
jedynie junior Warszawianki — Kle-
ban. Poza nim najmniej grzechów
w związku z nadużyciem siły fi-
zycznej mieli: Suski, Segda i Sobik.
Reszta panów, a raczej większość,
bo aż dziewięciu, z powodzeniem
zademonstrowała wielkie „pranie”
To był dopiero trask!

Nie będę zagłębiał się w szcze-
gół, nie wymienię kto, kogo i w
co... Pozwól sobie jednak rzucić
nieśmiały projekt zmiany termino-
logii w analizie przewodniczącego
jury przy tego rodzaju walkach.
Przewodniczący mógłby np. pytać
bocznych sędziów: „Czy ostatnie
równanie doszło?” lub „Co się sta-
ło z tem palnikiem w głowie, bo
słyszałem huk?” i t. p.

I jeszcze jedno zastrzeżenie. Po-
co było sprowadzać za ciężkie pie-
niądze w czerwcu r. b. superasów
światowych Kabosów, Rajcsany-
ich i Marzich, skoro w 5 miesięcy
potem indywidualizm polski gwizd-
nał sobie na piórkowe finisz i walił
nietylę sztuką krzyżową, ile bez
sztuki w... pierwszą krzyżową.

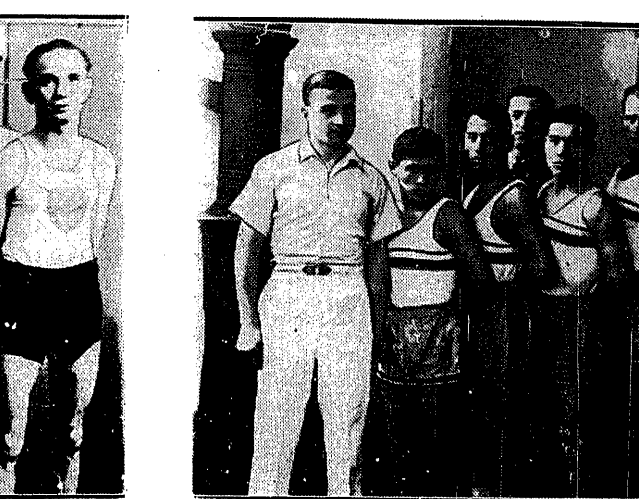
Jedynym jasnym punktem nie-
dzielnych zawodów było stwierdze-
nie znaczących postępów w spo-
sobie przewodniczenia kpt. dr. Ama-
łowicza. Zyskujemy w nim nowa,
b dobrą siłę sędziowską.

Tak, czy inaczej, machina szerm-
ieryczna ruszyła, a że ze zgrzytem
i licznymi zacieciami — to ostatecz-
nie wino złego naoliwienia w po-
czątku sezonu.



GARBARNIA — CRACOVIA 2:1

Radwański, jakgdyby atakowany przez Pajaka, wybiła piłkę pie-
ścią. Na lewo Pazurek, na prawo Walicki.

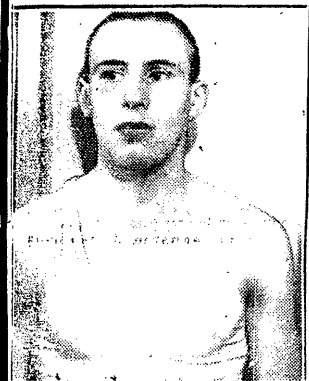


NAJLEPSZA 8-KA LWOWA

Od lewej: (sekundant), Lieberman, Schrak, Ackerman, Warczew-
ski, Bilej, Michniewicz, Widding, Szwarekowsk.

II-GI GARNIT UR ŚLASKA

Od prawej: Uherka, Jaskulak, Banacha, Lizurek, Nawa, Cichy.
Nowakowski, Pawlica (sekundant).



SZYMURA (Warta)

choć zremisował przed miesia-
cem z pogromcą Karp'ńskiego —
Figgem (Niemcy), w Warszawie
nie mógł pokonać Doroby.



ELITA ZAPASNIKÓW WARSZAWSKICH

Gory siódemka, która uzyskała na Śląsku remis 11:11, u dołu
działacze z prezesem Chotomskim w środku.



cie, kiedy aparat będzie zmontowany
w najdrobniejszych szczegółach, gdy
będzie się posiadało stuprocentowa
pewność, że od chwili wkroczenia
P.U.W.F. w życie sportu społecznego
krzywa postępu zarówno organizacyj-
nego jak i sportowego zacznie się płać
w górę i tylko w górę.

Przy takim postawieniu sprawy
P.U.W.F. poza swoją „racją stanu” bę-
dzie miał jeszcze broń tak potężną jak
opinia, która oddawna czeka ze s'rony
Państwowego Urzędu na mocną, rze-
czową, realną, a więc ze wszelkich stron
pożyteczną ingerencję.

Ze sprawy te P.U.W.F. bierze pod u-
wagę, jesteśmy o to spokojni, tak samo
jak głosujemy przez akklamację za
brać wola i chęcią nawiązania przez
Urząd ścisłego kontaktu oraz współpr-
cy ze sportem społecznym. Momenty
te przedwzrostkiem napawała nas o-
tucha, że przecież różnice zdań, zazna-
czające się między poszczególnymi
członkami konferencji, a stanowiskiem
P.U.W.F. zostaną w końcu ku dobru obu
stron uzgodnione. W pierwszym rze-
dzie chodzi tu o podniesienie, a nie jak
obecnie obniżanie (wierzymy, że całko-
wicie przypadkowe) autorytetu cywil-
nych najwyższych magistratur spor-
towych Z.Z., a przedwzrostkiem P.K.O.I.

Punkty projektu odczytanego po sło-
wie wstępem i referacie ppłk. Engla
przez mjr. Chruściela brzmią następu-
jąco:

- 1) P.U.W.F. utworzy wydział repre-
zentacyjny sportu na terenie Urzędu;
- 2) Przy P.U.W.F. powstanie Rada Spor-
towa, organ doradczy i opiniodawczy.
W skład Rady wejdą przedstawiciele
sportu społecznego, powołani imiennie
przez dyrektora P.U.W.F.;
- 3) dla podniesienia poziomu sportu
P.U.W.F. opłacać będzie trenerów kra-
jowych, a w wypadkach wyjątkowych
i zagranicznych;
- 4) P.U.W.F. podejmie organizację kur-
sów dla trenerów, instruktorów i pro-
fodowników w różnych dziedzinach spor-
tu;
- 5) P.U.W.F. obejmie finansowanie obo-
zów kondycyjnych i treningowych dla
zawodników reprezentacyjnych;
- 6) P.U.W.F. wzmocni autorytet kapita-
nów sportowych w związkach państwo-
wych przez zatwierdzenie ich stano-
wisk;
- 7) P.U.W.F. dołoży starań, aby sport
w szkole był ściśle powiązany z ogólnym
systemem kultury fizycznej i spor-
towej w Polsce.

Z przytoczonych uprawnień P.U.W.F.
skorzysta przez:

- a) prawo kontroli nad działalnością
klubów i związków;
 - b) prawo udzielania zezwoleń na wy-
jazdy naszych zawodników zagranicę
i zezwoleń na zapraszanie do Polski
obcych sportowców;
 - c) prawo czynienia zmian w kalen-
darzu spotkań międzynarodowych;
 - d) prawo wykluczania nieodpowied-
nych pod względem moralnym i zawod-
nym reprezentacyjnych z listy uczest-
ników obozów treningowych;
 - e) prawo stosowania rygorów w ra-
zie niezasadowności siły związków i klu-
bów do żądań i wymagań P.U.W.F.
- Pod adresem naczelnych społecz-
nych władz sportowych P.U.W.F. wysu-
wa dezerat następujące:
- 1) Zwrócenie większej uwagi na
wychowawczo - społeczne walory spor-
tu;
 - 2) dążenie do wprowadzenia kon-
solidacji organizacyjnej sportu u dołu
i u góry przez komasację poszczególnych
jednostek organizacyjnych;
 - 3) zorganizowanie stałej i systema-
tycznej opieki nad sportem reprezen-
tacyjnym;
 - 4) uzgodnienie pracy poszczególnych
Związków z P.U.W.F.
- Ciekawą dyskusję i wywoływał na te-
mat tych postulatów omówimy w nie-
dzielnym, następnym numerze „Przeglądu
Sportowego”.

Inż. Jerzy Grabowski.

List z Oceanu Wielkiego

Walasiewiczówna bilansuje wrażenia z pobytu w Krainie „Wschodzącego Słońca”

Na pokładzie „Asama Maru”
w listopadzie.

Choć opuściłam już Japonię i płynę do Ameryki, wiele, bardzo wiele powinnam jeszcze powiedzieć o mej wizycie w Krainie wschodzącego słońca.

Byłam w Japonii przez cały miesiąc: startowałam w Kyoto, Tokio, Nagoya i dwa razy w Osaka, a więc pięć razy w ciągu tylko trzech tygodni, w czasie chłodów pupału, w deszczu i w słońcu. Był to trudny program, zwłaszcza po pięciodobowej podróży okrętowej.

Musiłam przytem startować przynajmniej w trzech, najczęściej w czterech konkurencjach. Mimo to nie zbuntowałam się przeciw temu przeciążeniu ani przez chwilę, wytrzymałam aż do ostatniego dnia. Coprawda ułatwiano mi to na każdym kroku, zarówno na bieżni jak i poza nią. Zawodnicy, działacze sportowi i inni przyjaciele byli bardzo, bardzo mili. Wszystko i wszyscy byli tak idealni, że zdaje się osiągnęłam najlepszą formę mego życia, gdyż tylko tam mogłam sobie wyłomaczyć pobicie pięciu rekordów świata i jednego japońskiego w czasie mego krótkiego, ale tak interesującego pobytu w Japonii.

Chwil wolnych miałam tu mało. Marszruta moja była drobiazgowo opracowana, program każdego dnia wypełniony; obejmował on zwiedzanie miast, śniadania, herbatki popołudniowe i kolacje, przyjęcia, zaproszenia do różnych klubów, odwiedzanie znajomości z gwiazdami lekkiej atletyki japońskiej, które były przed czterema laty w Pradze. Poza tem odwiedzałam też szkoły, gdyż Japończycy żarliwie dopominali się o mnie.

Ponieważ wspominałam o szkołach, chciałabym przytoczyć pewną mowę, którą przywitała mnie kiedyś młodzieńka Japonka:

„Jesteśmy bardzo szczęśliwe, że pani tu przyjechała. Słyszeliśmy wiele o pani wspaniałych wynikach i bardzo chcieliśmy panią zobaczyć. Ale Europa jest bardzo



FERENCVAROS, WICELIDER PIŁKARSKIEJ ZAWODOWEJ LIGI WĘGIER
Od lewej: Toldi, Tancos, Morc, Kemeny, Hada, Polgai, Lazai, Koranyi, Laky, (klęczą): Sarosi, Szekely.

daleko; trzeba wiele dni, aby przyjechać stamtąd do Japonii, nawet dziś, gdy podróż jest o tyle łatwiejsza, niż dawniej.

Nie umiem pani powiedzieć, jak cieszyliśmy się gdy dyrektor szkoły powiedział nam pewnego dnia, że pani nas odwiedzi. Mówił on też, że pani jest miła i bardzo wysoka, wyższa niż miss Makino, która jest najwyższą spośród nas. Teraz widzimy na własne oczy, jaka pani jest miła i jaka naprawdę wysoka.

Wszystkie jesteśmy entuzjastkami sportu, podziwiamy panią i bardzo byśmy chciały być podobne do pani.

Ponieważ pani przyjechała do Japonii, my, dziewczęta japońskie będziemy kochały panią i pani Polskę i kraje Zachodu jeszcze gorzej.

cej niż dotąd. Mam nadzieję, że i pani będzie kochała nas i naszą Japonię i nasze wschodnie państwa, więcej niż kiedykolwiek.

Mezyczyźni lubią czasami kłótnie, ale kobiety zawsze kochają pokój i przyjaźń. Gdy pani opuści Japonię, proszę, niech pani pamięta, o życzliwości dziewcząt japońskich, a przede wszystkim o nas, uczennicach szkoły „Nijo School”.

Oto jedna z licznych szczerych i sentymentalnych mów, które mi witały mnie Japonki.

Obserwowałam dokładnie lekkoatletów japońskich i muszę stwierdzić, że robią oni ogromne postępy, być może największe na świecie, głównie dzięki swej wytrwałości i uporowi w pracy. Specjalnie silne wrażenie zrobiło jednak na mnie ich szczere, serdeczne ko-

leżństwo. Lekkoatleci japońscy mają przedewszystkiem silne nogi, i myślę, że niebawem już poprawią wiele rekordów. Tymczasem największym ich handicapem jest i wzrost i waga; dziewczęta japońskie lubią nadto jeść; mają za dobry apetyt, nie wiedzą co to dieta.

Każdy Japończyk który mnie zna, wie że biegam, wie także że jestem Polką; wszystkie dzienniki i tygodniki zawsze podawały, że jestem Polką i że reprezentowałam Polskę.

W każdym mieście, w którym startowałam, program podawał krótką historię mej kariery. — W przekładzie brzmi ona następująco: „Stella Walasiewicz w Polsce, Stella Walsh w Ameryce, gwiazda Międzynarodowej Federacji Kobiecej (FSFI), pobiła wiele cudownych



ZAMKNIĘCIE OBOZU W KATOWICACH
przyniosło niespodziankę w postaci zwycięstwa zespołowi B nad zespołem A — 3:1.

rekordów, startując na Olimpiadzie w Los Angeles i na IV Igrzyskach kobiecych w Pradze i w Londynie. Ustanowiła ona w ciągu siedmiu lat swej kariery 6 zatwierdzonych rekordów świata, 7 rekordów polskich, 13 amerykańskich i 4 kanadyjskie. Mówi to wymownie o jej klasie. Związek japoński zaprosił ją, jako pierwszą zagraniczną zawodniczkę, aby umożliwić demonstrację jej super-klasy zawodniczkom i publiczności japońskiej. Walasiewiczówna ma lat 23.

jest uczennicą Notre Dame Academy w Cleveland, którą kończy w czerwcu roku przyszłego. Jest ona członkinią Cleveland Athletic Club i poza lekką atletyką gra w baseball, tenisa, koszykówkę, golf, ślizga się i jeździ na nartach. Ma 168 cm. wzrostu, jest fenomenalnie zbudowana; żyje tylko dla swych rekordów świata.

W Nagoya, gdzie startowałam w zawodach powitania i pożegnania, pewien poeta japoński Ryuiro Kobayashi — napisał na mą cześć poemat, pod tytułem „Pozdrawiamy Cię, Stello”. Przetłumaczył mi on swój utwór; brzmi on mniej więcej tak:

Na cześć Stelli, która samotnie przebyła drogę z dalekiej krainy i przybyła dzisiaj, szczęśliwego dnia, przywołując ze sobą swe wspaniałe czyny sportowe, jako dar dla nas.

Na cześć Stelli! Przyjechała ona do naszego kraju pełna uczuć poetyckich, pełna gorącej sympatii.

Na cześć Stelli niech zabrzmi nieśmiały pozdrowienia uroczyste, wesole, piękne naszych serc i dusz w czystym szczerym powietrzu jesiennym.

Na pożegnanie 4 listopada przemawiałam przez radio w Nagoya.

Pytano mnie o metody treningu o wspomnienia o zmarłej Hitomi, o zdanie o obecnych mistrzach, gdzie zaczęłam swą karierę, prosiło o rady dla lekkoatletów japońskich.

Mówiłam przez całą godzinę. Ostatnie pytanie brzmiało:

Co myślisz o Japończykach i Japonii?

Odpowiedziałam:

„Lubię Japończyków, bo są ryccy, pracowici, postępowi i kochają pokój, tak jak moi rodacy w Polsce, i lubię waszą ojczyznę, tak jak moja, bo jesteście kulturalni i patriotyczni”.

Kończy, gdyż nie chcę zaczynać strony 13-tej tego listu. Podobno to przynosi nieszczęście.

Stella Walasiewicz.

11-cie Komitetów Olimpijskich odpowiada na pytania P.K.O. o sporcie młodzieży szkolnej

W związku z akcją Z.Z. i P.K.O. aby dopuścić młodzież szkolną do klubów sportowych cytujemy ciękawe odpowiedzi 11-tu Komitetów Olimpijskich, reprezentujących, poza Japonią, wszystkie najpotężniejsze państwa sportowe świata.

Pierwsze pytanie naczelnych polskich władz sportowych brzmiało:

I. Czy młodzież szkolna może należeć do klubów pozaszkolnych?

Odpowiedzi: U.S.A., Francja i Belgia — bez ograniczeń, Hiszpania — od 16-go, względnie 17-go roku życia, Szwecja — od 13-go roku życia, Holandia — od osiągnięcia wieku minimalnego, oznaczonego przez statuty związków, Niemcy — do wszystkich klubów zatwierdzonych przez „Reichsportführer”, Norwegia — za zezwoleniem rodziców, Anglia — może należeć, ale de facto zazwyczaj nie należy, Finlandia — może należeć, jednak władze szkolne niechętnie patrzą

na udział w zawodach, Węgry — może należeć tylko dobry uczeń, za zezwoleniem rodziców, władzy szkolnej i lekarza i to tylko do klubów wybranych.

Polska — nie może należeć w ogóle.

Pytanie drugie:

II. Czy dozwolony jest udział w mistrzostwach Związków Sportowych?

Odpowiedzi: Francja i Belgia — bez ograniczeń, Norwegia, Szwecja i Anglia — po osiągnięciu minimum wieku określonego przez związki, Niemcy i Hiszpania — o ile względy zdrowotne nie stoją na przeszkodzie, U.S.A. — w miarę niekolidowania tych mistrzostw z mistrzostwami szkół, Węgry — za wyjątkiem sportów zabronionych dla młodzieży, Holandia — dozwolony, ale w praktyce, poza sportem pływackim, rzadki, Finlandia — dozwolony, ale niechętnie przez władze szkolne widziany.

Polska — oficjalnie zabroniony pod każdą postacią; w praktyce poszczególne jednostki biorą udział

dział, występując pod innymi nazwiskami.

Pytanie trzecie:

III. Jakie sporty są zakazane dla młodzieży szkolnej?

Odpowiedzi: Anglia, Niemcy, Francja, Hiszpania, Belgia, Norwegia, Holandia, Finlandia — młodzież może uprawiać wszystkie sporty bez ograniczeń, Szwecja — młodym nie wolno uprawiać boks i zapasnictwa, Węgry — zabroniony boks i kolarstwo. Ponadto obowiązują pewne ograniczenia, U.S.A. — zabroniony boks, ciężka atletyka i piłka wodna. O wyborze innych sportów decyduje wyrok ba dań lekarskich.

Polska — w praktyce młodzież uprawia w dozie minimalnej gry sportowe, tenisa, lekką atletykę, pływani, turystykę i hokej.

Pytanie czwarte:

IV. Czy rozgrywa się mistrzostwa szkół?

Odpowiedzi: U.S.A. — bardzo liczne, lokalne, Węgry — mistrzostwa krajowe we wszystkich działach sportu z wyjątkiem zabronionych, Niemcy — bardzo liczne lo-

kalne (od r. 1904-go). Najpopularniejsze są zawody w piłkę nożną, Anglia — b. liczne lokalne i regionalne, Francja — b. liczne lokalne i w niektórych działach krajowe, Hiszpania — częste spotkania lokalne i mistrz. krajowe (od lat 5-ci), Belgia — od roku krajowe, do tego czasu lokalne, Norwegia — tylko w piłkę nożną, Szwecja — tylko lokalne (600 klubów — 40.000 członków), Holandia — lokalne w piłkę nożną i lekką atletykę, Finlandia — tylko lokalne.

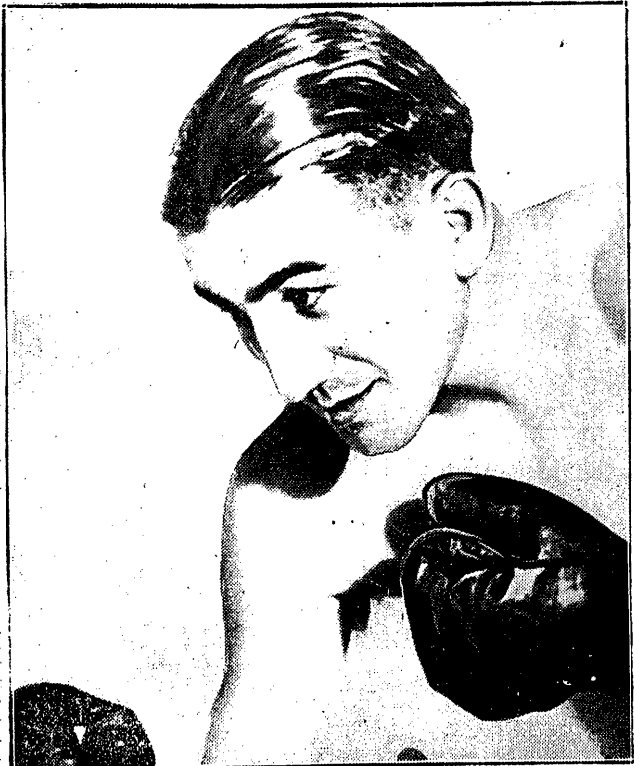
Polska — niektóre szkoły organizują na własną rękę spotkania swoich wychowanków; zdarzają się też zawody między dwiema — trzema szkołami inicjowane przez nauczycieli w. f.; istnieje też coś w rodzaju mistrzostw w hokeju na lodzie.

Tyle mówią dane statystyczne. Jeszcze więcej jednak wymowy posiadają wyniki osiągnięte na boiskach sportowych wymienionych państw z jednej strony, a Polski z drugiej, dalej — kompletne zamarcie naszego sportu akademickiego i sygnalizacja na nas klęski w spotkaniach międzypaństwowych.

Stella Walasiewicz.



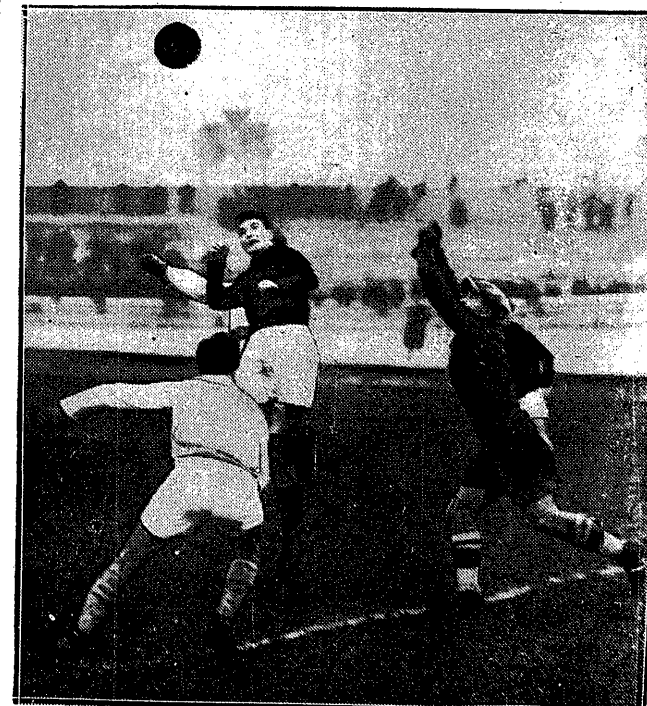
PIŁAT (Warta)
nie stracił podczas choroby swej piorunującej ciosu, czego dowiodł na meczu z Dziewulskim.



POGROMCA LOCATELLI'EGO I... NEUSTADTA
Francis Humery pokonał przed 3 laty nokautem jakiegoś boksera, którego nazwisko nosi również znany zawodnik Makabi (Warszawa), emigrant z Niemiec.



FATALNY UPADEK BRAMKARZA
Center napadu Red Staru (Paryż), minawszy już obronę Quimpers, ma teraz wolną drogę do bramki.



REPR. MAKABI — LEGJA 3:2
Piłkarze żydowscy odnoszą zwycięstwo nad osłabionym składem wojskowych.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmujący w poniedziałki, wtorki, środy i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI